GŁOS NARODU

NR. 486. — ROK XXVI. | KRAKÓW, ŚRODA DNIA 4. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKOW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAC DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAC:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Niemcy, Anglia i Rosya.

Z mowy p. Bethmanna Hollwega trzy punkty zwróciły szczególną uwagę prasy niemieckiej, która na ogół ocenia to wystąpienie z takim samym chłodem i powściągliwością, jaki cechował — według zgodnych sprawozdań — przyjęcie mowy kanclerskiej w sali obrad.

Pierwszy — to wskazówki „nowej oryentacyi“ niewewnętrzno-politycznej po wojnie, ujęte przez p. Bethmanna w zwrot: „Wolne pole dla wszystkich tęgich ludzi!“. Spotkały się one po stronie liberalnej z zarzutem, iż mają charakter zbyt ogólnikowy i mało dają obietnic konkretnych w sprawie demokratyzacyi życia publicznego, której opinia stanowczo oczekuje. Punktem drugim, tj. określeniem Anglii jako najgroźniejszego wroga, jako „wroga“ tout courth, w przeciwieństwie niejako do „nieprzyjaciół wojennych“, jakimi są inne państwa walczące z Rzeszą — zajmuje się krytycznie prasa konserwatywna i wszechniemiecka, tj. antykanclerska w chwili obecnej. Mąż stanu, który nie zastosowałby przeciw Anglii wszystkich środków wojennych i to bez względu na konstelacye polityczne, zasługiwałby na powieszenie — powiedział kanclerz. Dla wspomnianego odłamu opinii okrzyk ten nie wystarcza. Nie tłómaczy on, czy przeciw Anglii wyprowadza się istotnie w pole wszystkie części niemieckiej machiny wojennej: w szczególności nie objaśnia czy walka łodziami podwodnemi jest prowadzoną najintenzywniej. Prasa nacyonalistyczna utrzymywała, że wojna podmorska może być prowadzoną groźniej i skuteczniej i że nie jest taką tylko przez oglądanie się na względy polityczne, w szczególności na protesty Ameryki. W słowach kanclerza mieści się niejako twierdzenie, i w tym kierunku spełnia się dzieło wojenne bez reszty. Ale niektórzy fachowcy marynarki, na których wszechniemieckość ciągle się powołuje, są zdania, że wysiłek może być — technicznie biorąc — jeszcze potężniejszy. Wprawdzie inni specyaliści, o równym autorytecie, dają do zrozumienia, iż Niemcy do walki podwodnej silniej wytężyć się już nie mogą — ale spór, który toczył się o te dwie rozbieżne opinie, nie ustał po oświadczeniu p. Bethmanna-Hollwega. Kanclerz przychylił się do zdania swoich ekspertów morskich — zwolennicy walki „bezwzględnej“ trwają przy zdaniu swojem. Kwestya jest dalej otwartą, nacyonaliści będą zarzucali p. Bethmannowi, iż nie względy techniczne, ale polityczne skrupuły trzymają na uwięzi podwodną siłę Niemiec i nie pozwalają jej decydująco rzucić na „jedynego wroga“. Będą zarzucali — mimo że kanclerz tak wyraźnie oświadczył, iż czyni się wszystko, co uczynić można.

Na tem również tle snuje się dyskusya nad punktem trzecim mowy p. Bethmanna-Hollwega. Jest on może najciekawszym, chociażby dlatego, że kanclerz pozytywnie go nie postawił. Raczej podsunął go dociekaniom powszechnym, stawiając Anglię, jako najgroźniejszego wroga, na planie pierwszym, a równocześnie usuwając na plan dalszy innych członków koalicyi, przemilczając Włochy, traktując mimochodem Francyę, a dla Rosyi znajdując powiedzenie suggestywne, które dają pole do komentarzy szerokich i znamiennych.

Zasługują one na jak najbaczniejszą uwagę, zwłaszcza w opinii polskiej. Zbierzmy pokrótce to, co mówi o tej kwestyi wielka prasa niemiecka.

„Czy możemy przypuścić, że stosunek nasz do Rosyi będzie po wojnie lepszym, niż był przed nią ostatniemi czasy? — pyta „Frank. Ztg“ — aby odpowiedzieć: Rzeczowe podstawy do osądu tego są słabe. Niemniej kanclerz nie uważa tego za wykluczone“. A optymizm ten p. Bethmanna-Hollwega przedstawia organ liberalny frankfurcki w zarysie następującym:

> W dniu gdy Rosya przekona się, że nie osiągnie głównego dla siebie celu wojny: Konstantynopola, odpada dla niej najważniejsza przyczyna do walki przeciw nam i przeciw naszym trzem sprzymierzeńcom. Pytanie teraz, czy w narodzie rosyjskim zaistnieje kiedyś podłoże do porozumienia z Niemcami. Przed wojną stosunki nie były dobre. Były podejrzenia, że reakcya rosyjska wzmacnia się sukursem z Niemiec. Przywódca liberałów, p. Milukow, daje nadal wyraz takim mrzonkom. Kanclerz podniósł wczoraj, że kłamstwem jest gadanina, jakoby cesarz niemiecki wpływał na cara w duchu przeciwnym ewolucyi liberalnej.

W komentarzu swym trzyma się „Frankf. Ztg“, jak widzimy, tej samej linii niedopowiedzenia, które wykreślił p. Bethmann-Hollweg. Wyraźniej mówi inny organ liberalny, „Berliner Tageblatt“. Oto jego opinia:

> Czyż kanclerz. który poprzednio umieszczał Rosyę na pierwszym planie swych uwag, nie zwrócił się teraz przedewszystkiem przeciw Anglii? Czy luźna, trochę umyślnie wsunięta uwaga: że cesarz niemiecki nigdy nie usiłował przez wpływ osobisty u cara sprzeciwiać się liberalnemu rozwojowi Rosyi, a rząd niemiecki nigdy nie mięszał się w jej wewnętrzne sprawy — czy ta uwaga nie będzie powitaną z radością przez tych, którzy przemawiają za porozumieniem z Rosyą i do niego zdążają? Przecież oświadczenie kanclerza miało wyraźnie cel ten, aby podkopać twierdzenia, któremi podburza się opinię publiczną w Rosyi.

Z naciskiem pada tu, jak widzimy, termin: porozumienie z Rosyą. Że „Berl. Tagebl.“ nie jest w tej opinii odosobniony, że to samo wrażenie sprawiła mowa kanclerska i w Wiedniu, świadczą wywody „N. Fr. Presse“, która zauważa:

> P. Bethmann-Hollweg prawie nic znalazł dla Rosyi słów ostrzejszych. Nie bez głębszego zamiaru odparł zarzut, przeciw cesarzowi niemieckiemu, powtarzany przez kadetów pod wodzą Milukowa, którzy opowiadają ustawicznie, że cesarz spowodował cara do odmówienia instytucyj wolnościowych. Kanclerz chciał zmiażdżyć to kłamstwo i zauważył, że Rosya może obrać sobie takie instytucye, jakie jej wydają się najlepsze. Niemcy będą się zawsze troszczyły tylko o swoje interesy, nie mięszając się do życia ludów obcych.
>
> Rosyi tylko się dotyka, natomiast przedstawia się wojnę jako pojedynek między Niemcami a Anglią. Z tego przeciwstawieństwa rozwinęły się zdarzenia, które wstrząsają światem. Wielu ludzi w Rosyi myśli podobnie. Wie o tem kanclerz i dzięki tym jego wywodom mowa dzisiejsza stała się wydarzeniem.

Najgłębiej wszakże sięga w swych komentarzach „Vossische Zeitung“. Nawiązuje ona do poprzednich mów kanclerza, a kładzie nacisk w szczególności na to, co oświadczał był poprzednio o zabezpieczeniu granic wschodnich. Czyni to w następujących uwagach:

> Wywody kanclerza stanowią niejako autentyczną interpretacyę tekstu jego poprzedniej mowy o oswobodzeniu obcych narodów w Rosyi — mowy, którą tak szeroko komentowano. Wówczas napiętnował on rosyjską „reakcyę“ jako nieznośny ucisk, od którego trzeba uwolnić narody obce w Rosyi. Z dzisiejszej mowy kanclerza mogą wywnioskować partye konserwatywne rosyjskie, że z poprzednich słów jego nie można wyciągnąć konkluzyi, abyśmy żywili nienawiść do dotychczasowego rosyjskiego regime. Taksamo dał kanclerz liberałom rosyjskim wyraźnie do poznania, że nie będziemy nigdy przeszkadzali ewolucyi stosunków rosyjskich ku swobodom. Przeszkadzać Rosyi w urządzaniu się wewnętrznem, czy urządzanie się takie popierać — to nie rzecz nasza.

Przed niewielu dniami streściliśmy ciekawy występ „Deutsche Tagesztg“, organu agraryuszy niemieckich, a zarazem zwolenników „walki bezwzględnej“ z Anglią. Pismo to oświadczało po raz niemiadomo który, że wrogiem Niemiec jest Anglia — na dziś i na jutro. Wrogiem, z którym niema pojednania. O sąsiedzie wschodnim natomiast pisał organ junkierski co następuje:

> Przyjaźń Rosyi jest dla nas ważniejszą i użyteczniejszą, niż dobre pożycie z mocarstwami zachodniemi. Cała polityka niemiecka powinnaby już teraz być skierowaną do tego założenia, w tym duchu należy zwłaszcza traktować sprawę polską.

Cytując te znamienne wynurzenia, zanotowaliśmy również opinię „Berliner Tageblattu“, który uważał. że można wprawdzie mówić o „późniejszem przywróceniu dobrych stosunków z Rosyą“, lecz karcił zlekka „Deutsche Tageszeitung“ za to, iż przedwcześnie i zbyt wyraźnie kładzie kropkę nad i. Dzisiaj, po mowie kanclerza, musi chyba „Berl.. Tagebl.“ zadawać sobie pytanie: czy organ junkierski był rzeczywiście ożywiony duchem proroczym?

Wystąpienie z N. K. N.

Donieśliśmy już pokrótce, że p. Michał Sokolnicki, sekretarz generalny Naczelnego Komitetu Narodowego wystąpił z tej instytucyi. Komunikat, jaki otrzymaliśmy w tej sprawie ze sekretaryatu N. K. N., brzmi jak następuje:

Dr Michał Sokolnicki, dotychczasowy Sekretarz Generalny N. K. N., złożył godność członka N. K. N., składając jednocześnie następującą deklaracyę:

> „Wszedłem do Naczelnego Komitetu dnia 21 listopada 1914 roku jako reprezentant Królestwa, wówczas okupowanego przez wojska rosyjskie, jako przedstawiciel jedynej jego ówczesnej organizacyi politycznej. Pracowałem w Naczelnym Komitecie przez cały czas powolnej konsolidacyi opinii Królestwa. Obecnie doszedłem do przekonania, że jako reprezentant Królestwa nadal w Naczelnym Komitecie Narodowym Galicyi pozostawać nie mam prawa. Królestwo musi mieć własny, pełny swój głos w sprawie narodowej. — Królestwo samo zmierza ku temu, aby głos ten sobie wziąć. Pozostawanie moje, jako Królewiaka, w Naczelnym Komitecie Narodowym bez upoważnienia ze strony Królestwa stało się więc niemożliwem. Pozostawanie moje dalsze tworzyłoby fałszywy pozór, że się godzę na rozciąganie słusznego autorytetu Naczelnego Komitetu Narodowego w Galicyi na Królestwo Polskie, gdzie według mego zdania winien istnieć autorytet narodowy własny“.

Do oświadczenia powyższego dodaje „Kuryer codzienny ilustrowany“ następujące uwagi:

„Pan sekretarz generalny N. K. N. jest osobistością, o której zasługach i znaczeniu nie wszyscy są podobno poinformowani. Nie wiadomo też, kto p. Sokolnickiego delegował do N. K. N. i kogo on tam reprezentował. P. Sokolnicki nazwał się w swej deklaracyi „przedstawicielem jedynej organizacyi politycznej Królestwa, okupowanego przez wojska rosyjskie“. Pan Sokolnicki nie jest dokładnie poinformowany o stosunkach w Królestwie i widzi się na zbyt wysokim piedestale politycznym. Możemy p. Sokolnickiego zapewnić, że w Królestwie Polskiem istniał i istnieje bez przerwy szereg poważnych organizacyi politycznych — oprócz tej grupy (nieznanej zresztą ogółowi), która delegowała p. Sokolnickiego do N. K. N. W każdym razie dobrze świadczy o p. Sokolnickim, iż zrozumiał, choć dość późno, że nie posiada mandatu do „reprezentowania“ Królestwa i że Królestwo samo o swoją reprezentacyę postarać się potrafi“.

Przegląd rolniczy.

Pisaliśmy niedawno o cenach zboża i mąki, pomówmy obecnie o cenach otrąb. Ceny zboża oznaczone zostały rozporządzeniem ministeryalnem z 15. lipca br. Ceny mąki oznaczone zostały jeszcze w styczniu b. r. Są więc one znane ogólnie i są trwałe, nie ulegają podwyżkom ani zniżkom, obowiązywać będą aż do następnego rozporządzenia, zmieniającego ich wysokość. Podobnie było w ubiegłym roku gospodarczym z cenami otrąb. Wysokość ich oznaczona rozporządzeniem ministeryalnem z czerwca r. z. wynosiła 17 koron za 100 kg., zaś łącznie z dodatkiem manipulacyjnym Centrali pasz wynosiła 17 koron 95 halerzy za 100 kg. otrąb pszennych lub żytnich loco stacya kolejowa młyna. Obecnie jest inaczej. Niema rozporządzenia ministeryalnego normującego ceny otrąb. Ustalanie ich wysokości zależy od każdoczesnej kalkulacyi przemiału mąki, dokonywanej przez Wojenny Zakład obrotu zbożem. Wysokość ich zmienia się zatem tyle razy, ilekroć Zakład zbożowy poleci młynom wymielać mniejszą lub większą ilość tego albo owego gatunku mąki. W rezultacie więc ceny otrąb ciągle się wahają, a każdorazowa wysokość ich, żadnem rozporządzeniem nie ogłoszona, nie jest znaną ani rolnikowi, ani innym posiadaczom bydła i koni. Do 13. września br. obowiązywała dla otrąb pszennych i żytnich cena 23 koron za 100 kg. Dzisiaj otręby pszenne i żytnie kosztują koron 19 za 100 kg.; w tę kwotę wliczony jest dodatek manipulacyjny Centrali pastewnej, wynoszący obecnie 1 koronę za 100 kg., otręby jęczmienne czyli (jak się je ozdobnie nazywa) „jęczmienna mąka pastewna“ kosztują obecnie 26 koron za 100 kg. wraz z dodatkiem manipulacyjnym Centrali pastewnej.

Ceny powyższe są tak horendalnie wysokie, że rolnik nie jest w stanie ich płacić. Tembardziej, że do cen tych doliczyć trzeba cenę worów, które młyny policzają po 4 korony za sztukę. A zatem na 100 kg. otrąb 8 do 10 koron zależnie od tego, czy młyn użyje worów o objętości 40 czy 50 kg. — Przytem otręby te są złe. Wedle dzisiejszej kalkulacyi przemiału zboża wymiał pszenicy wynosi 86 procent, wymiał żyta 85 procent. To znaczy, że po obliczeniu 2procent na rozkurz w młynie i pół z żyta 12 i pół procent otrąb, wobec 15 procent otrąb w roku zeszłym. Jęczmienne zaś otręby są poprostu odpadkami łusek, zmieszanymi z prochem i piaskiem. Nie mają żadnej niemal wartości spożywczej, nie mają także w kraju żadnego popytu; trzeba je z Galicyi wywozić ii pozbawiać się paszy, nie otrzymując w zamian żadnej innej paszy treściwej.

Wobec okoliczności powyższych nasuwa się sam przez się wniosek, aby podnieść ceny mąki i w zamian za to obniżyć ceny otrąb. Podwyżka ceny mąki o 2 albo 4 halerze na 1 kg. nie wpłynęłaby tak szkodliwie na stan majątkowy i możność prowadzenia gospodarstwa domowego przez konsumenta, jak szkodliwie wpływa obecna wysokość cen otrąb na możność prowadzenia gospodarstwa rolnego. Podwyżka ceny mąki o 4 halerze na kilogramie podniesie cenę dziennej porcyi chleba dla jednej osoby, przyjąwszy przeciętnie 250 gramów mąki lub chleba, o niespełna 1 halerza. Natomiast obniżenie ceny otrąb na 1 kg. obniży cenę dziennej porcyi otrąb dla jednej sztuki bydła — przyjąwszy 4 kg. otrąb dziennie — o 16 halerzy w jednym dniu. Jeżeli się zaś zważy, że w skutku spowodowanej tem obniżki kosztów produkcyi mięsa i nabiału, cena mięsa i nabiału dozna także odpowiedniej obniżki, dojdzie się do wniosku, że skromne podniesienie ceny mąki przy równoczesnem obniżeniu ceny otrąb jest rzeczą usprawiedliwioną. Jest to jednak także i rzecz prawie konieczna. Uzasadnioną bowiem jest obawa, że ludność rolnicza wobec tych niesłychanie wysokich cen otrąb i wobec niemożności uzyskania innych pasz treściwych zacznie spasać swem bydłem zboże.

Skoro mowa o paszy, wspomnijmy jeszcze o cenach siana. Cena maksymalna siana wynosi 13 koron za 100 kg. Pośrednicy wykupują jednak siano od ludności rolniczej, płacąc obecnie ceny 6 do 7 koron za 100 kg. Ponieważ jednak o ile idzie o zakupywanie siana dla wojska, Ministeryum obrony krajowej stanęło na stanowisku, że komendy wojskowe zakupywać je mają wprost od producentów, przeto byłoby wskazanem, aby rolnicy omijali pośredników, sprzedających siano bezpośrednio komendom wojskowym. Jakkolwiek bowiem komendy także nie płacą wedle cen maksymalnych, to jednak ceny przez nie płacone są nieco wyższe od cen tolerowanych przez pośredników.

Cena maksymalna słomy wynosi w Austryi: za słomę z pod cepów 9 koron, za słomę z młocarni 8 koron za 100 kilogramów. Dla porównania stosunków panujących na tem polu w Niemczech, podajemy ceny maksymalne słomy obowiązujące od 2. sierpnia br. w Księstwie Poznańskiem .Wynoszą one: za słomę młóconą cepami 50 marek, zas łome z młocarni prasowaną 47.50 marek, za słomę z młocarni nieprasowaną 45 marek za 100 kg. „Ziemianin“ pisząc o tem, dodaje. że „drożej słomy sprzedawać nie wolno“. Ale za jaką cenę sprzedać wypadnie bydlę żywione sieczką z tej słomy..

J. R. G.

Koło polskie.

We wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego brało udział 62 posłów parlamentarnych. Z członków Izby panów byli obecni Stanisław hr. Badeni, Witold ks. Czartoryski, Adam Jędrzejowicz, Władysław Kraiński, Zdzisław hr. Tarnowski i Antoni hr. Wodzicki. Z byłych posłów sejmowych jawili się: Adam Bandrowski, Bednarski, Burzyński, Aleksander Dembski, Federowicz, Garapich, Hupka, bar. Konopka, Laskowski, Maiss, Maryewski, hr. Męciński, Pilat, Sare, Schätzel, Stef. Skrzyński i Srokowski.

Minister Morawski doniósł telegraficznie, że z powodu naznaczonego na dzień 3 b. m. posiedzenia Rady ministrów, dopiero jutro zjawi się na posiedzeniu Koła.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiali posłowie: Daszyński, German, Moraczewski, Haller i Dębski.

Wnioski, nad którymi jutro Koło głosować będzie, zgłosili: Daszyński, German i Diamand.

KRONIKA.

Kalendarzy kościelny. Dziś we środę św. Franciszka. — Jutro we czwartek ŚŚ. Placyda i Marcelina.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 45; zachód przypada o godz. 5 min. 11. Długość dnia godzin 11 min. 26.

Z miasta.

Galicyjski wojenny miejski Zakład kredytowy. Otrzymujemy następujący komunikat: Staraniem Koła polskiego, w szczególności posłów miejskich, jak niemniej wskutek zabiegów Związku większych miast Galicyi otwarty zostanie niebawem nowy Zakład kredytowy specyalnie dla miast pod nazwą: „Galicyjski wojenny miejski Zakład kredytowy" z siedzibą w Krakowie.

Do Rady administracyjnej wspomnianego Banku, którą wedle statutu w trzech piątych częściach mianuje rząd, dwie piąte oznacza Związek większych miast, powołało Ministerstwo skarbu dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie Dra Władysława Peca, prezydenta Dra Juliusza Leo, posła Dra Natana Loewensteina, wicesekretarza ministerstwa skarbu Dra Karola Birgfellnera, posła Franciszka Maryewskiego, dyrektora Ziemskiego Banku hipotecznego we Lwowie Dra Aleksandra Kulczyckiego, sekretarza Izby handlowej we Lwowie posła Dra Władysława Steslowicza, dyrektora Galicyjskiego Banku krajowego Dra Jana Steczkowskiego i radcę miejskiego w Krakowie p. Piotra Kosobuckiego. — Ze swej strony zamianował Związek większych miast Galicyi na posiedzeniu komisyi stałej odbytem w dniu 3. października b. r. sześciu członków, a to: radcę dworu inż. Józefa Sarego, wicepr., posła Dra Ferdynanda Maissa burmistrza Bochni, posła Dra Romana Krogulskiego burmistrza Rzeszowa, p. Ferdynanda Ohly'ego członka Rady przybocznej m. Lwowa, posła Dra Stanisława Schätzla burmistrza m. Brzeżan i posła Dra Jana Kleskiego burmistrza m. Kołomyi.

Podając ten komunikat, trudno powstrzymać się od uwagi, że demokraci polscy nadzwyczajnie skrupulatnie „rozparcelowali" całą Radę nadzorczą, obsadzając wszystkie możliwe do zajęcia stanowiska swoimi przywódcami. Poza urzędnikami ministerstwa skarbu i reprezentantem Rusinów dosłownie wszystkie miejsca w Radzie nadzorczej zajęli demokraci, skupiający się około prezydenta Dra Leo, nie zważając na względy przyzwoitości, któreby nakazywały pewien procent mandatów oddać innym organizacyom w miastach działającym. — W składzie Rady nadzorczej Banku miejskiego nie znajdujemy nazwiska posła Dra Grossa, który wobec tego prawdopodobnie przyrzeczone ma jedno ze stanowisk w dyrekcyi tej instytucyi.

Śpiew kościelny w Krakowie. W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat muzyka kościelna jako gałąź sztuk pięknych bardzo obniżyła się w naszem mieście, a nawet w pewnych okresach prawie zupełnie zamilkła. Piękne tradycye muzyki i śpiewu kościelnego w Krakowie za czasów Rzeczypospolitej zachowano jeszcze w wolnem mieście Krakowie. Istniały w mieście naszem chóry kościelne, a na czele stał chór kollegiaty św. Anny, który ufundował Bursę muzyczną, połączoną później ze szkołą tejsamej nazwy. Opiekunowie Bursy sprzedali dom na ten cel przeznaczony w r. 1845, a subwencye rządowe, które miały wynagrodzić utratę domu Bursy, cofnięto niestety w r. 1873. Bursa kollegiacka przestała istnieć, bo i fundusze jej już wcześniej przepadły, mecenasów muzyki kościelnej zabrakło, a zrozumienie dla tej sztuki w społeczeństwie zmalało.

Obecnie podejmowane na nowo choć skromne może usiłowania w kierunku wznowienia dawnych tradycyj — przy kościołach krakowskich — kollgiata św. Anny, spadkobierczyni Bursy, czyni w tym kierunku zabiegi i starania, a młody kompozytor p. Garbusiński nie szczędzi swej pracy i wiedzy, aby to zadanie spełnić sumiennie. Obok chóru męzkiego przy kościele, zorganizował chór pań, który stale pracuje od roku, a od czasu do czasu będą sam, bądź jako chór mieszany wykonywa w czasie nabożeństw utwory kościelne. Jest niepłonną nadzieja, że z czasem obudzi się większe zainteresowanie dla tej gałęzi muzyki w naszem mieście.

Aby to zadanie szerszemu ogółowi ułatwić, postanowiono chór żeński przy kościele powiększyć i dlatego panie, któreby pragnęły brać udział w pracy chóru, raczą się zgłosić w sali prób przy ul. św. Anny l. 11, parter, w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 11.—12. w południe, do końca października najpóźniej. Może ta sposobność i bezinteresowna pomoc, chociaż w części przyczyni się do spełnienia tak pięknego celu.

Koncert Edyty Voigtländer. Występująca po raz pierwszy w Krakowie rozgłośna skrzypaczka, Edyta Voigtländer jest uczenicą Joachima. Ze szkoły tej wyniosła naturalnie przedewszystkiem wybitne poczucie muzyki klasycznej. Jej interpretacya n. p. „Ciaconny" Bacha ma specyalną sławę. Dla Krakowian ciekawem będzie porównanie obecnego wrażenia z niezapomnianem wspomnieniem gry Petriego w przeróbce fortepianowej „Ciaconny" Busoniego. Nadto program zapowiada Largo Handla, opracowane przez I. Bermasa według oryginalnego manuskryptu, znajdującego się w król. bibliotece w Berlinie, dalej koncert Es-dur Mozarta i drobniejsze utwory. Akompaniament objął kapelmistrz M. Rudnicki. Bilety w księgarni F. Eberta.

W sprawie sprzedaży miodu otrzymujemy z magistratu krakowskiego następujące pismo: W następstwie zwiększonego popytu za miodem, pojawiają się obecnie w handlu coraz częściej pod nazwą „miodu" surogaty bądź to jako mieszanina miodu pszczelnego z cukrem inwertowym lub skrobiowym, bądź też cukier inwertowy odpowiednio zaprawiony i podbarwiony. Mieszaniny te nie są określone jako produkta mniej lub więcej sztuczne, lecz dla lepszego łudzenia konsumentów co do dobroci i rzetelności tego rodzaju miodu, noszą napisy: „miód przyrządzony", „miód preparowany", „miód mieszany", „masło miodowe". — Cena tego rodzaju produktów nie wiele odbiega od ceny miodu pszczelnego, w stosunku zaś do właściwej wartości jest niezwykle wysoką. Rozpoznanie tych falsyfikatów jako produktów mających mało z miodem wspólnego bardzo często jest trudnem i możliwem jedynie drogą rozbioru chemicznego. — Celem ochrony konsumentów przed nadmiernym wyzyskiem należy zwrócić baczną uwagę na handel miodem. — W handlach zajmujących się sprzedażą miodu, winny naczynia zawierające miód do rozsprzedaży podręcznej posiadać wyraźny, w oko wpadający napis: „Miód", zaś naczynia zawierające miód sztuczny napis: „Miód sztuczny", przyczem używanie nazwy „miód" dopuszczalnym być ma tylko dla naturalnego czystego miodu pszczelnego. Takiesame napisy posiadać winny naczynia z miodem, w handlach zbywane. Zakazuje się sprzedaży miodu z napisem: „miód przyrządzony", „miód preparowany", „miód mieszany", „masło miodowe" i t. p., jeśli na temsamem naczyniu niema napisu o tej wielkości liter określającego, że to miód sztuczny. — Cena miodu sztucznego będzie ustanowiona osobnem zarządzeniem.

Defraudacya w krakowskich komisyach zasiłkowych. W ciągu ostatnich dwóch dni policya ujęła sprawcę defraudacyi w powiatowych komisyach zasiłkowych dla miasta Krakowa w osobie dyetaryusza namiestnictwa Jerzego Mazanowskiego, którego aresztowano w Wiedniu. Równocześnie prawie aresztowano tam Teresę Vanek i Tadeusza Ciszewskiego, słuchacza akademii eksportowej, pod zarzutem współudziału w nadużyciu. W Krakowie zaś aresztowano Michała Rozumiłowskiego, likwidatora kasy filialnej, również o współudział podejrzanego. Śledztwo, którem z ramienia Dyrekcyi policyi kieruje komisarz p. Puskarczyk, trwa w dalszym ciągu i ujawnia coraz nowe szczegóły. Przeprowadzona w mieszkaniu Mazanowskiego rewizya przyniosła jako owoc między innemi kilka „arkuszy płatniczych" sfałszowanych. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły, że ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi koło 55.000 koron, nie jest atoli wykluczonem, iż cyfra ta jeszcze się podniesie. Równocześnie sekretarz namiestnictwa, bar. Konopka, jako przewodniczący krajowej komisyi zasiłkowej, prowadzi szczegółową lustracyę czynności krakowskich komisyj zasiłkowych.

Zajęcie majątku dezertera. Krajowy sąd karny w Krakowie ogłasza, że postanowił zajęcie ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Antoniego Belohlawka, urodzonego 8. września 1878 r. w Smidarach, a zamieszkałego w Starem Mieście (Alt-Stadt), powiat Węgierskie Hradyszcze na Morawach, solicytatora, ostatnio plutonowego przy 25. pułku pospolitego ruszenia. Celem strzeżenia praw nieobecnego Antoniego Belohlawka ustanowił sąd obrońcą z urzędu Dra Władysława Chrząszczyńskiego, adwokata w Krakowie. Przeciw Belohlawkowi wdrożył c. i k. Sąd 62. dywizyi piechoty postępowanie karne z powodu zbrodni dezercyi do nieprzyjaciela. Z przeprowadzonych dochodzeń okazuje się, że Belohlawek w dniu 21. maja 1915 r. wydalił się samowolnie z pozycyi swego oddziału broni pod Kaśmowem, dopytał się włościan, gdzie są pozycye nieprzyjacielskie, zwrócił się w tym kierunku i dał się pojmać przez nieprzyjacielską patrol. Fakt ten ostatni przyznaje wyraźnie w swej korespondencyi z niewoli rosyjskiej do rodziny.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Uroczyste pożegnanie dyrektora gimn. im. Franciszka Józefa we Lwowie, p. St. Schneidra, odbyło się w niedzielę w auli tego zakładu. Grono nauczycielskie w komplecie, tudzież młodzież szkolna wysłuchały po Mszy św. przemówienia prof. Maurera, który wyraził szczere uznanie dla zasłużonego przodownika na polu oświaty. Jako pamiątkę tej chwili wręczył imieniem profesorów dyr. Schneidrowi adres z winietą prof. Gawlikowskiego i podpisami kolegów. Z żalem rozstawał się dyr. Schneider z zakładem, z którym łączyło go tyle węzłów przez blizko pół wieku, jako uczeń bowiem jeszcze wstąpił poraz pierwszy w progi tej szkoły.

Po przeszło tygodniowej przerwie pojawił się w sobotę w sklepach miejskich i u niektórych hurtowników tak bardzo pożądany cukier. Olbrzymie „ogonki" przez cały dzień zalegały chodniki przed sklepami. Po południu wielu kupców zabrało od hurtowników cukier dla swoich sklepów. W niedzielę i poniedziałek również oblegane były sklepy, w których cukier się pojawił.

Jubileusz kraj. inspektora rad. dw. Zaleskiego. Piszą do nas z Białej: W dniu 1. października b. r. minęło 25 lat od chwili powołania do Rady szkolnej krajowej radcy dworu krajowego inspektora szkół średnich p. Mieczysława Zaleskiego. — Z powodu tej rocznicy zebrali się dnia 2-go października b. r. bawiący w Białej członkowie i urzędnicy Rady szkolnej krajowej w biurze jubilata, do którego przemówił w serdecznych słowach wiceprezydent Dr Fryderyk Zoll, składając mu w imieniu Namiestnika, Rady szkolnej krajowej i jej wszystkich funkcyonaryuszy serdeczne życzenia i podnosząc jego wytrwałą pracę, zasługi położone około rozwoju podległego mu szkolnictwa, oraz prosząc, by pracą swą i światłą radą zechciał nadal wspierać Radę szkolną krajową, którą dziś tak ważne czekają zadania. Nadto wyraził żal, że obecna chwila dziejowa nie pozwala na zainicyowanie obchodu jubileuszowego w tym zakresie, któryby odpowiadał zasługom i pracy jubilata. Radca dw. p. Zaleski zdziwiony tą niespodziewaną dla niego pamięcią o chwili objęcia przezeń obowiązków w Radzie szkolnej krajowej w słowach pełnych wzruszenia podziękował wicepr. Drowi Zollowi za pamięć i oświadczył gotowość służenia swą radą i pracą tej instytucyi, której poświęcił już świeże wieku swego życia.

Tarnów. (Kor. wł.) Mieszkańcy miasta naszego doczekali się nareszcie lepszego chleba; piekarze chcą konkurować z piekarnią miejską, na czem oczywiście korzysta publiczność. Rzucona w dziennikach myśl o wyrabianiu marmolad zaczyna się krystalizować. Sprawę ujmuje w swoje ręce „Plon". — Wskutek szerzenia się epidemii szkarlatyny, władze sanitarne zamknęły wszystkie uczelnie do 12. b. m.; młodzież z radością pospieszyła do domów, by wyrównać ferye do ośmiu tygodni, tegoroczne wakacye bowiem trwały tu tylko sześć tygodni.

Zakopane na ekranie. Z Zakopanego piszą nam: Zapowiedziany na niedzielę 1. b. m. wieczór karykatur i satyry pod powyższym tytułem nie mógł odbyć się z powodu trudności technicznych. Odbędzie się nieodwołalnie w sobotę 7. października o godz. 9. wieczorem w sali Przanowskiego. Próby, przeprowadzone z nowym sposobem wyświetiania rysunków, wydały wyborny rezultat, tak, że wieczór zapowiada się jak najpomyślniej.

Pożar na wsi. Piszą do nas: W dniu 20. września br. wybuchł pożar w Porębie spytkowskiej w pow. żywieckim w domu N. Kawy z niewiadomej przyczyny i objął w jednej chwili cały dom słomą kryty. Największą szkodę obok właściciela domu poniosła mieszkająca tam nauczycielka, p. Łucya Hermanówna, której wiele rzeczy się spaliło, a reszta została zniszczona przy gaszeniu pożaru. — W gminie tutejszej oprócz kierownika mieszkają cztery nauczycielki, które z braku mieszkań mieścić się muszą w przerobionych z chlewów lub stajni klatkach. Kompetentne czynniki nic dotychczas nie uczyniły, aby nauczycielstwu miejscowemu zapewnić ludzkie mieszkania.

Dwaj bohatersey lotnicy IV. armii. Z Wiednia donoszą: Pismo „K. u. k. Feldzeitung der IV. Armee" donosi pod datą 28. września: Wskutek korzystniejszej dla lotnictwa pogody w ostatnich dniach, obustronna czynność lotnicza była szczególnie żywa. Zwłaszcza u Rosyan można było stwierdzić uderzającą ruchliwość lotników w stosunku do dni poprzednich. Dlatego nasi lotnicy mieli w tych dniach szczególnie ciężkie walki do staczania z często znacznie przeważającym nieprzyjacielem. Tak było dnia 23-go września.

W dniu tym wzniósł się do dalekiego wywiadu między innymi aparat naszej kompanii lotniczej, z plutonowym Rostem jako pilotem i z por. rez. Poschlem jako obserwatorem. Gdy zbliżyli się do Łucka, zauważyli pięciu nieprzyjacielskich lotników, wznoszących się do obrony. Było jasnem, że jeżeli polecą dalej dla spełnienia swego zadania, w powrocie będą musieli stoczyć nierówną walkę. Mimo to, pomni ważności powierzonego zadania, nie zawahali się ani chwili i polecieli dalej ku wschodowi.

W powrocie eskadra rosyjska rzeczywiście zaatakowała aparat. Por. Poschl bronił się po mistrzowsku i nawet sam przeszedł kilka razy do ataku, gdy jeden z przeciwników zbliżył się zanadto. A gdy jego karabin maszynowy, skutkiem strzału stał się nieużyteczny, nie zaprzestał walki, lecz chwycił karabin i próbował w ten sposób się bronić. Plutonowy Rost zajęty był kierowaniem aparatu ku własnemu frontowi, gdy nagle za nim karabin umilkł. Obrócił się i ujrzał, że obserwator, trafiony kulą, leży bez życia. W najbliższej chwili nieprzyjaciel otoczył bezbronny aparat ze wszystkich stron. Rost został dwa razy ciężko raniony. Równocześnie także motor przestał działać. Mimo tego rozpaczliwego położenia, pilot z podziwu godną energią zdołał motor uruchomić i prowadził aparat jeszcze przeszło 50 km ku naszym liniom, gdzie wylądował w odległości 10 km poza naszym frontem. — Znajdujący się w pobliżu oficerowie i żołnierze pospieszyli ku miejscu lądowania. Ciężko rannego plutonowego Rosta wyjęto z aparatu i przeniesiono do najbliższego zakładu sanitarnego, gdzie musiał się poddać ciężkiej operacyi. — Por. Poschl zginął trafiony kulą w serce. Poprzednio, na innym terenie wojny, był on już raz raniony.

Monety polskie z XVII. wieku. „Gaz. Gdańska" donosi, że koło miejscowości Jucha pod Ełkiem na Mazurach odkopano znaczną ilość monet srebrnych z czasów Jana Kazimierza. W czasie gospodarki Rosyan w Prusach Wschodnich w roku 1914, szukali wszędzie rosyjscy żołnierze zakopanych klejnotów i pieniędzy zbiegłych mieszkańców. Otóż zdarzyło się, że koło miejscowości Juchy natrafili w piwnicy jednego z domów na skarb, o którym właściciel tego domu zupełnie nie wiedział. Ponieważ były to pieniądze stare, zostawili Rosyanie skarbiec nietknięty. Właściciel domu po powrocie znalazł je w ilości około 200 sztuk. Są to srebrne monety z okresu 1658—1675 wielkości talara, bite za czasów Jana Kazimierza w Toruniu i Gdańsku. Pomiędzy polskiemi pieniądzmi było także kilka sztuk monet szwedzkich.

Związek Ziemian w Królestwie założony niedawno temu w Warszawie, przystąpił do organizacyi oddziałów na prowincyi. Zebrania informacyjne odbyły się w Mińsku mazowieckim, Sochaczewie, Radomiu, Kielcach i in.

Pogrzeb ś. p. X. Edwarda Królikowskiego, kanonika, em. proboszcza i wicedziekana czernichowskiego, odbędzie się dziś o godz. 2½ po południu z domu żałoby przy Alei Mickiewicza l. 57 do rogatki zwierzynieckiej, następnie zwłoki przewiezione zostaną do Czernichowa.

Na „Rodzinę Sierocą" złożyły ofiary następujące osoby: Z Zakopanego gospodynie i letnicy na ręce p. Sędzimirowej 155 K; p. Zofia Dembińska z Przysuchej (Radomskie) na ręce hr. Potockiej 220 K; p. Dużykowa 50 K; p. Karański 5 K 80 h; p. Lipska z Tchórznickich 10 K; Ks. kanonik Tokarski (Rzeszów) 10 K; C. k. Namiestnictwo w Białej 300 K; p. Kornel Stroka ku uczczeniu pamięci ś. p. Jadwigi Strokowej 100 K; p. Piotr Klimecki (Mszana Dolna) 300 K; Sprzedawca tytoniu [illegible] urzędu skarbowego na ręce radcy dw. Peca 217 K; N. N. 2 K; przy pożegnaniu p. Spiessównej od kolegów biurowych część składki 20 K; p. Jadwiga Borowska 50 K; p. Wincenty Gawlas ku uczczeniu ś. p. Jadwigi Strokowej 20 K; p. Jaruntowska (Mühlen, Tyrol) 20 K; Związek Chyrowiaków na ręce ks. Bzowskiego T. J. 20 K; p. Mrożkowa Wojciechowa 10 K; razem 1479 K 80 h. P. Franciszka Potworowska z Poznańskiego 1000 marek, za które to dary składa serdeczne podziękowanie Aleksandra Russanowska, przewodnicząca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Żabusia". komedya G. Zapolskiej.

Czwartek: „Jesienny ptak" H. Bataille'a.

Piątek: „Oj młody, młody", komedya w 4-rech aktach Al. Fredry (syna) — gościnny występ p. Jerzego Leszczyńskiego.

Sobota: „Grzegorz Dandin" Moliera i „Złoty cielec", komedya z jednym akcie Stanisława Dobrzańskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Środa: „Dookoła miłości".

Czwartek: „Spirytyści", farsa w 4. aktach Mosera.

Piątek: „Księżniczka czardasza".

Nowa taryfa pocztowa.

Nowa taryfa pocztowa. Z dniem 1 października b. r. wchodzi w życie nowa ordynacya pocztowa z dnia 22 września 1916 roku, ogłoszona w dzienniku u. p. Nr 317 z 24 września 1916, a równocześnie także i nowa taryfa pocztowa, dotycząca zarówno obrotu przesyłek pocztowych w obrębie Austryi, jak też z Węgrami, Bośnią-Hercogowiną i Niemcami. Ważniejsze postanowienia tej taryfy sa następujące: Opłata za listy zwykłe, nie wyłączając sądówek, wynosi 20 g. wagi 15 h. za każde dalsze 20 g. po 5 h. Kartki pocztowe nakładu Zarządu poczt kosztują po 8 h., zaś kartki pocztowe prywatnego nakładu podlegają opłacie po 10 h. od sztuki. Przy kartkach pocztowych podwójnych odnoszą się powyższe opłaty do każdej części kartki podwójnej. Za druki niepilne wprowadzono jednolitą opłatę po 3 h. od każdych g. wagi. Za druki pilne dopłaca się po 2 h. od przesyłki przez nalepienie osobnego znaczka. Opłata za papiery kupieckie, dopuszczona odtąd także w relacyach na wstępie podanych, wynosi po 5 h. od każdych 50 g. wagi najmniej jednak 25 h. Takasama opłata (po 5 h. od 50 g. wagi) wprowadzona została za próbki towarowe z tą odmianą, iż minimalna opłata wynosi 10 h. od sztuki. Za listy wartościowe (pieniężne) opłaca się obok należytości wpisowej 25 h. od sztuki, jeszcze opłatę od wagi i podanej wartości. Opłata od wartości wynosi w obrocie krajowym po 5 h. od każdych 300 k. w obrocie z Węgrami, Bośnią-Hercogowiną i Niemcami po 10 h. od każdych 300 k. Minimalna należytość za listy pieniężne wynosi 60 h. Listy pieniężne muszą być opłacone przy nadaniu. Za pakiety w obrębie Austryi opłaca się należytość od wagi (do 1 kg.—60 h., do 5 kg.—80 h., do 10 kg.—2 k., do 15 kg.—3 k., do 20 kg.—4 k.) i należytość do podanej wartości, która wynosi 5 h. od każdych 300 k. wartości, najmniej jednak 10 h. W obrocie z Węgrami i Bośnią-Hercogowiną wynosi opłata za pakiety od wagi do 5 kg—80 h., do 10 kg wagi 2 k., do 15 kg—3 k., do 20 kg—4 k., zaś opłata od podanej wartości po 10 h. od każdych 300 k.

W obrocie z Niemcami wynos opłata za pakiety do 5 kg. wagi 80 h., nad 5 kg. stopniuje się opłata do 2, 3, 4 k., względnie do 2 k. 40—4 k., 20 i 6 k. za wagę do 10 kg., 15 kg., względnie 20 kg. zależnie od tego czy pakiet jest przeznaczony do bliższych, względnie dalszych prowincyj państwa niemieckiego. Opłata od podanej wartości wynoci przy pakietach 10 h. od każdych 300 k.

Za pakiety nieopłacone pobiera się w obrębie Austryi dodatek 20 h. W innych relacyach muszą być pakiety opłacone przy nadaniu.

Nowość stanowi obowiązująca dla pakietów w obrębie Austryi i w obrocie z Niemcami, t. zw. taryfa zniżona dla pakietów do 5 kg. wagi przesyłanych z miast stołecznych i miast liczących ponad 30.000 mieszkańców do sąsiednich miejscowości podmiejskich w promieniu 25 km., względnie 50 i 75 km. Miejscowości te zostaną osobno ogłoszone.

Opłata za przekazy w obrębie Austro-Węgier oraz Bośni-Hercegowiny składa się z należytości zasadniczej 15 h. od sztuki i opłaty po 5 h. od każdych 50 K. przekazanej kwoty.

W obrocie z Niemcami obowiązuje jednolita opłata 25 h. od każdych 50 K przekazanej kwoty. Za przekazy telegraficzne opłaca się oprócz powyższych należytości nadto jeszcze należytość telegraficzną i należytość ekspresową. Za powziątki opłaca się oprócz należytości normalnej za list względnie pakiet, należytość manopulacyjną 10 h. od sztuki. Przesyłki za powziątkiem muszą być przy nadaniu opłacone.

Również po 10 h. od sztuki opłaca się za zlecenia w obrocie krajowym i w obrocie z Niemcami przy wykupnie, zaś w obrocie z Węgrami i Bośnią-Hercogowiną przy nadaniu. Za pospieszne doręczenie płaci się w obrocie krajowym oraz w obrocie z Węgrami, Bośnią-Hercogowiną i Niemcami 50 h. za pakiet a 30 h. za inną przesyłkę a nadto jeśli przesyłka ma być doręczona w obrębie Austryi poza okręgiem miejscowym urzędu oddawczego należytość posłańczą 1 K 50 h. W obrocie z Węgrami wynosi należytość ekspresowa 1 K za doręczenie pakietu a 60 h. za każdą inną przesyłkę.

Zmianom uległy również należytości za doręczanie i tak za doręczenie listu wartościowego do 1000 K opłaca się 10 h. nad 1000 K za każde dalsze 1000 K po 10 h., za pakiety po 20 h. o ile podana wartość nie przewyższa 1000 K, przy pakietach z podaną wartością ponad 1000 K wynosi należytość za doręczenie po 10 h. za każdych 1000 K. Za doręczenie kwoty przekazowej należy się do 10 K należytość 5 h. nad 10 K 10 h., zaś nad 1000 K (przy przekazach pocztowej Kasy oszczędności) po 10 h. od każdych 1000 K. Za doniesienie o nadejściu listu wartościowego lub pakietu należy się 5 h.

Należytość składowa wynosi za każdy pakiet i każdy dzień zwłoki po 5 h.

Za przechowanie przesyłek do dyspozycyi odbiorcy płaci się: a) za zwykłe i zapisane przesyłki listowe i listy wartościowe miesięcznie 2 K 3 K względnie 4 K zależnie od jakości schowku; b) za przechowanie przekazów mies. 5 K; c) za pakiety miesięczna opłata 5 K, a nadto należytość po 5 h. od sztuki.

Należytość wpisowa (rekomendacyjna) wynosi 25 h. od przesyłki.

Za rewers zwrotny lub potwierdzenie wypłaty za uwiadomienie nadawcy o doręczeniu pakietu adresowanego do kilku osób, za uwiadomienie nadawcy o niewykupieniu zlecenia, za dostarczenie upoważnienia do wypłaty w razie zaginięcia przekazu należy się opłata 25 h.

W obrocie z resztą zagranicy obowiązują nadal dotychczasowe opłaty z wyjątkiem pewnych wyższych opłat (jak przy przesyłkach krajowych) za osobne świadczenia jak za doręczenie przesyłek osobnym posłańcem, za składowe, zmianę adresu, za poszukiwania za przesyłkami, za nowe opakowanie nie z winy poczty uszkodzonych przesyłek wreszcie za przesyłki cłowe względnie za pośrednictwo przy ocleniu przesyłek zagranicznych.

Również od 1. października 1916 zostały podwyższone należytości telegraficzne. Należytość ta wynosi za każde słowo zwykłego telegramu w austryackim obrocie, do Bośni i Hercogowiny łącznie z obszarami przez c. i k. wojska okupowanymi, oraz w obrocie do Niemiec 8 h., jednak najmniej 1 K za telegram. Za telegramy prasowe wynosi należytość w obrocie do Bośni i Hercogowiny 4 h. za każde słowo, jednak najmniej 1 K za każdy telegram.

Należytość za przesyłkę telegramów gazetowych w obrocie austryackim i w obrocie do Bośni-Hercogowiny wynosi za pierwsze 500 odtelegrafować się mających słów 15 K, a za każde dalsze zaczęte sto słów 3K.

Ogłoszone poprzednio należytości telegraficzne w obrocie do Węgier pozostają nadal w mocy.

Wiadomości literackie.

„Czasopismo dla Spółek rolniczych“ w zeszycie za wrzesień zawiera między innemi: Polskie Spółki w Księstwie Poznańskiem i w Prusiech zachodnich. — Dążenie do reform agrarnych na Węgrzech. — Uprawa i zbiory w Galicyi zachodniej w r. 1915. — Różne wiadomości. — Nowe wydawnictwa. — Wiadomości Syndykatu rolniczego w Krakowie. — Zamknięcia rachunkowe Spółek.

NOWE KSIĄŻKI.

Dr Tomasz Janiszewski. „O tępieniu owadów“. (Biblioteka ludowa, tom 8.). Księgarnia podhalańska. Zakopane 1916.

Ruch współdzielczy na ziemiach polskich. (Wydawnictwo kraj. Biura Patronatu Spółek Oszczędności i Pożyczek). Nakł. „Czasopisma dla Spółek rolniczych“. Lwów 1916.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4. października 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 3. bm.:

Zachodni teren.

Armia jenerała marszałka polnego ks. Albrechta wirtemberskiego: Koło Lombartzyde blizko wybrzeża nasi marynarze przyprowadzili ze skutecznego przedsięwzięcia patrolowego 22 pojmanych Francuzów.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Bitwa na północ od Sommy toczyła się dalej wśród trwale gwałtownego obustronnego użycia artyleryi. Na północ od Thiepval i na północny zachód od Courcelette wydarliśmy Anglikom poszczególne kawałki rowów, w których się mieścili i zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych. Szczególnie zacięcie walczono między Lesars i drogą Ligny—Thilloy—Flers. Anglicy najcięższemi ofiarami okupili tu drobny zysk w terenie, z obu stron folwarku Saucourt—Labbaye. Między Guedecourt i Morval nasza artylerya po odbiciu czterech, od wczesnego rana prowadzonych od strony Les Boeufs ataków, zatrzymała nieprzyjacielską piechotę w jej stanowiskach atakowych.

Silne francuskie ataki na drodze Sailly Renecourt i na zachód od niej, jakoteż w okolicy lasu St. Pierre Vaast, dotarły częściowo do naszej najprzedniejszej linii obronnej. Po walce wręcz oczyszczono ją z powrotem. Na południe od Sommy walka artyleryi na froncie z obu stron Vermandovillers od czasu do czasu zaostrzała się znacznie. Francuska próba ataku utknęła w ogniu zaporowym.

Wschodni teren.

Front jenerała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Z grupy wojsk jenerała Linsingena donoszą: Oczekiwany ogólny atak na zachód od Łucka na wojska jenerała porucznika Schmidta v. Knobelsdorff i na grupę jenerała Marwitza (armia jenerała pułkownika Tersztyanskyego) nastąpił dziś (dnia 3. bm.). Po nadzwyczaj gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem od godziny 9 rano rozpoczął się atak. Wśród najbezwzględniejszego użycia ludzi szturmowały rosyjskie korpusy aż do 12 razy, a oba korpusy gwardyi nawet 17 razy. Czwarty syberyjski korpus armii, niedawno ciężko pobity koło Korytnicy, momentalnie zniknął z linii nieprzyjacielskiej. Wszystkie ataki złamały się wśród wszędzie niezwykle wielkich i krwawych strat przeciwnika.. Gdzie nieprzyjacielskie oddziały mogły wedrzeć się do zupełnie zestrzelonych rowów, jak na północ od Zaturców, wyrzucono je natychmiast kontratakiem. Ponownie rosyjska artylerya ogniem skierowanym na własne rowy, pędziła wojska do ataku, albo uciekające fale atakowe usiłowała zmusić do zawrócenia. Stwierdzono, że nieprzyjaciel, wdarłszy się przemijająco do poszczególnych rowów, mordował naszych rannych, pozostawionych tamże. Nasze straty są stosunkowo małe. Skutek kontrataku na północ od Graberki został jeszcze rozszerzony. Ilość wziętych jeńców podwyższyła się na 41 oficerów i 2578 żołnierzy. Zdobycz wynosi 13 karabinów maszynowych.

Front jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: W dalszym ciągu swych ataków na wschodnim brzegu Złotej Lipy udało się Rosyanom dotrzeć do wzgórza Łysonie (na południowy wschód od Brzeżan). Wojska niemieckie, austro-węgierskie i tureckie wyrzuciły ich z powrotem. Na północ od Dniestru powiodło się krótkie uderzenie naprzód niemieckiego oddziału.

W okolicy Bekokten (Baranykut) na północ od Fogaras posuwające się naprzód wojska niemieckie i austro-węgierskie natrafiły na przeważające siły rumuńskie, przed których atakiem cofnęły się. Na granicy na zachód od przełęczy Czerwonej Wieży usiłowali Rumuni przerwać łańcuch naszych posterunków. Toczą się tam drobne walki. W górach Hoetzing (Hatszeg) odrzucono nieprzyjacielskie ataki.

Bałkański teren.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego Mackensena: Na tyłach wojsk rumuńskich, które na południe od Bukaresztu przeszły Dunaj, austro-węgierskie monitory zburzyły most pontonowy, rzucony przez rzekę. Wczoraj na szerokim froncie z ogólnej linii Kobadinu—Topraisar—Tuzla ponowne nieprzyjacielskie ataki rozbiły się znowu o opór walecznych wojsk bułgarskich i tureckich. Wzięto przeszło 100 jeńców.

Front macedoński: Atak na Anglików, posuwających się ku północnemu zachodowi jeziora Tahino przez Strumę, poczynił postępy.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu jeneralnego z 3. bm.:

Front macedoński: Na wschód i zachód od Floriny żywa działalność działowa, bez przedsięwzięć piechoty. W dolinie Moglenicy ogień dział, piechoty i karabinów maszynowych. Po obu stronach Wardaru słaba czynność działowa, na południe od Dojranu silniejsza. U stóp Planiny Belasica spokój. Na froncie Strumy gwałtowny obustronny ogień działowy. Walki pod Koradżakői toczą się dalej z wilką zaciętością. Na wybrzeżu egejskiem spokój.

Front rumuński: Na froncie Dunaju obsadziliśmy wyspę Malak Kalafat naprzeciw Widdynia i bombardowaliśmy skutecznie port, dworzec i koszary Kalafatu.

Pod miejscowością Guidiciu rozproszyliśmy ogniem działowym jedną nieprzyjacielską grupę, która chciała się oszańcować. Pod Rachowem udało się nieprzyjacielowi rzucić most przez Dunaj, po którym mógł przeprawić znaczne jednostki wojskowe. Austro-węgierskie monitory zniszczyły most. W Dobrudży ogień nasz powstrzymał ofenzywę nieprzyjacielską na nasze wojska na linii Beszaul—Amzacea—Perveli. Kontratak wojsk prawego skrzydła zakończył się odrzuceniem przeciwnika do jego pierwotnych stanowisk i zniszczeniem jednego nieprzyjacielskiego bataljonu, którego resztę 2 oficerów i 100 żołnierzy wzięto do niewoli. Na reszcie frontu słaby ogień artyleryi i walki patrol. Na wybrzeżu morza Czarnego 1. bm. ostrzeliwał nieprzyjacielski torpedowiec miasto Mangalia bez skutku.

Wojna z Rumunią.

Echa bitwy pod Sybinem.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „Berliner Tageblatt'u“ donosi: Siła liczebna pobitej pod Sybinem armii rumuńskiej wynosi około 3 dywizye. Jej krwawe straty są ogromne. Nadzwyczaj ważnem jest również obsadzenie przełęczy Czerwonej Wieży. Przez ten sukces, wbiły się wojska sprzymierzone klinem między siły rumuńskie, operujące z jednej strony koło Orsowy i Petroseny, z drugiej zaś koło Fogaras, przed górami Goergeny.

Żale Take Jonescu.

Berlin. (Tel. pryw.) Według doniesienia „Tägliche Rundschau“, w interwiewie swoim ze sprawozdawcą „Birżewije Wjedomosti“ o sytuacyi Rumunii wyraził się Take Jonescu w następującym sposób: Znajdujemy się w ośrodku gorących walk, czego dowodem szpitale pełne rannych i długie szpalty list strat w dziennikach. Jak było do przewidzenia, interwencya nasza rozgoryczyła szczególnie Niemców, którzy używają wszelkich środków, by nas powalić. Klęska pod Tutrakanem nauczyła nas wiele. W obecnych warunkach pierwszem naszem zadaniem musi być powalenie Bułgaryi i wystawienie armii, któraby przewagą swą doprowadziła do odcięcia Wiednia od Konstantynopola. Jeśli wielki ten wysiłek powiedzie się, los Turcyi i Austro-Węgier będzie przypieczętowany.

Pomoc rosyjska.

Haga. (Tel. pryw.) Według doniesień pism holenderskich zdołała dotychczas Rosya wysłać do Rumunii zaledwie 180.000 żołnierzy, którzy odeszli do Dobrudży. O zapowiedzianej milionowej armii nie ma obecnie mowy.

Ataki Zeppelinów.

Berlin. (Tel. pryw.) „Times“ donosi z Bukaresztu: Ostatni atak Zeppelinów skierowany był przeciw własności tych wybitnych osobistości, które odegrały ważną rolę w akcyi za interwencyą Rumunii. Niemożliwą jest rzeczą opisać straszne działanie eksplozyi, wywołanych bombami wzniecającymi pożary.

Gen. Toszew o sytuacyi.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Korespondent „Az Est“ donosi o następującem oświadczeniu komendanta trzeciej armii bułgarskiej gen. Toszewa: Rumuni ochłonęli już z pierwszego przestrachu. Na linii Czerna woda—Konstanca gromadzą ciągle świeże siły; wzmacniają również swoje stanowiska koło przyczółka Cobadim, już na długo przed wojną silnie ufortyfikowane. Mimo iż stawiają tu rozpaczliwy opór, nie wątpię ani na chwilę w nasz sukces, który w każdym razie wymagał będzie więcej czasu niż Tutrakan.

W pierwszym rzędzie chodzi tu również o kwestyę artyleryi. W ostatnich dniach stwierdziliśmy, że na froncie rumuńskim znajdują się również dalekonośne działa rosyjskie. Z radością mogę wyznać, że iż reprezentowaną jest również austro-węgierska ciężka artylerya. Teraz chodzi o to, ile świeżych sił mogą dostarczyć Rumunom Rosyanie. Nasi lotnicy stwierdzili przybycie nowych posiłków rosyjskich drogą morską. Teraz walczymy wszyscy pod wodzą gen. Mackensena o przejście przez Dunaj.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 2. października br.: W okolicy Narajówki i wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy trwają zacięte walki. Nasz ogień odparł kontrataki nieprzyjaciela, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i zostawił w naszych rękach 1600 żołnierzy. Austryaków, po części Turków i Niemców. Nad Bystrzycą Słotwińską pod Bohorodczanami nasze oddziały wywiadowcze zniosły nieprzyjacielską pocztę polową, sforsowały jedną przeszkodę nieprzyjacielską i wzięły jeńca. W okolicy Karpat Lesistych nad granicą rumuńską oddziały armii jenerała Leszyckiego w ciągu walk od 19. do 28. września wzięły do niewoli 13 oficerów i 2596 żołnierzy. zdobyły 4 działa, 13 karabinów maszynowych, 2 miotacze min, 1 miotacz bomb, 75 skrzyń z amunicyą i granatami ręcznymi, 101 skrzyń z amunicyą dla karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów i wielką ilość patronów.

Walki nad Sommą.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Na południe od Ancre zdobyło nasze centrum, osiągając całkowicie wytknięty sobie cel, stanowiska nieprzyjacielskie na froncie około 3000 jardów od punktu na wschód od Eaucourt—l'Abbaye aż do drogi Albert—Bapaume na północ od fermy Remonte. Doniesiono, iż Eaucourt—l'Abbaye znajduje się w naszych rękach. Dalej na wschód posunęliśmy nasze stanowiska o spory kawałek poza pierwotną linę frontu. Przy tych operacyach spełniały nowe automobile pancerne cenną rolę, posuwając się za piechotą i oczyszczając nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Ostrzeliwaliśmy wieś Transby, i spowodowaliśmy wybuch nieprzyjacielskiego składu amunicyi.

Od dnia 18. września zdobyliśmy między Ancre a Sommą 24 dział polowych, 3 haubice polowe i 3 ciężkie. Od 1. lipca do 30. września wzięliśmy w tym obszarze 588 oficerów i 26.147 żołnierzy

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat francuski z dnia 1. bm. popoł.: Nad Sommą dość wielka walka działowa. Poczyniliśmy w nocy pewne postępy w walce granatami ręcznymi na południowy wschód od Morval, wzdłuż Sommy i na południowy wschód od Clery.

Komunikat z dnia 1. bm. wieczorem: Nad Sommą wzięliśmy kilka części rowów na północ od Rancourt i południowy wschód od Morval. Obustronna walka działowa, w różnych punktach frontu niezwykle silna. Dwie próby zaskoczenia nas koło Le Mesnil i Tahure nie powiodły się.

Komunikat z dnia 2. bm. popoł.: Na północ od Somme wzięliśmy rów niemiecki na wschód od Bouchavesnes wraz z jeńcami. Sierżant Bloch zestrzelił na wschód od Bapaume piąty z rzędu przez siebie zniszczony niemiecki balon na uwięzi.

Ofenzywa gen. Saraïlla.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat francuskiej armii wschodniej z dnia 1. bm.: Na lewym brzegu Strumy wykonali Anglicy po silnem przygotowaniu działowem wspaniały atak w pobliżu drogi do Seres, przyczem wzięli dwie ufortyfikowane wsie z wielu setkami jeńców. W obszarze Kaimakczalan uderzyli Serbowie na silnie przez Bułgarów obsadzone wzgórza. Przełamali oni zacięty opór przeciwnika, który musiał opuścić swe stanowiska, zostawiając wielu poległych. W rękach Serbów pozostała jedna baterya bułgarska. Na lewem skrzydle ożywiona walka działowa. Jeden z naszych latawców rzucił bomby na Sofię, i dotarł do Bukaresztu.

Komunikat z dnia 2. bm.: Nad Strumą odparli Anglicy ataki bułgarskie na zdobyte przez siebie w dniu 30. września stanowiska. Bułgarskie kolumny załamały się pod ogniem zaporowym karabinów maszynowych, pozostawiając na pobojowisku wielu poległych. Kontynuując swój wczorajszy sukces, posunęły się wojska serbskie o dwa kilometry na północ od Kaimakczalan. Oprócz zdobytej wczoraj bateryi, odzyskały one zdobyte przez Bułgarów w dniu 28. i 29. września dwa działa okopowe. Na lewem skrzydle ustający od czasu do czasu ogień działowy bez akcyi piechoty. W tej części frontu mgła utrudnia operacye.

Komunikat z dnia 3. października: Na lewym brzegu Strumy odparto krwawo dwa nowe kontrataki Bułgarów na pozycye zdobyte przez Anglików 30. września. W okolicy Czerny Serbowie postępują dalej naprzód na zachodnim zboczu i na wielkim grzbiecie na północ od Kaimakczalan. Serbska piechota zdobyła wczoraj pierwsze rowy nieprzyjaciela na wzgórzach Stary Grob. Serbowie zdobyli nową bułgarską bateryę. Na naszem lewem skrzydle trwa nadal niepogoda.

Z frontów tureckich.

Konstantynopol. (B. kor.) Z głównej kwatery donoszą 2 października:

Perski front: Ataki kontynuowano: Pobity nieprzyjaciel pierzchnął w kierunku północno-wschodnim. Front kaukaski: Utarczki, miejscami słabe walki piechoty.

Na froncie galicyjskim ponowili Rosyanie wczoraj rano swe uderzenia. Nasze wojska odrzuciły te ataki znowu w zupełności. Liczba przez nasze wojska wziętych do niewoli dn. 30 z. m. i dn. 1 b. m. przedpołudniem wynosiła 5 oficerów i 500 żołnierzy.

Turcy w Galicyi.

Konstantynopol. (B .kor.) Aj. Milli donosi: Według petersburskiego telegramu biura Reutera twierdzą Rosyanie, że w ostatnich tygodniach pobili wojska tureckie w Karpatach i wszędzie na Bukowinie, tudzież rozprószyli poszczególne części tych wojsk. Wojska, co do których Rosyanie podają, że je pobili i rozpędzili, są z temi identyczne, które dn. 16, 17 oraz 20 i 30 września i 1 października odrzuciły w sposób bohaterski podjęte przez 3 do 4-krotnie przeważające wojska gwałtowne ataki nieprzyjacielskie, wyrządziły nieprzyjacielowi ogromne straty i wzięły około tysiąc jeńców, przyczem ani krok się nie cofnęły.

W Afryce wschodniej.

Koniec kampanii?

Londyn. (B. kor.) Kampania w Afryce wschodniej jest już prawie ukończona. — Głównem wydarzeniem tego tygodnia jest obsadzenie miejscowości Tabora, gdzie Niemców spędzono ciężką artyleryą poza front szerokości około 30 mil.

Chaos w Grecyi.

Odwracanie się od entente'y?

Zurych. (B. kor.) Pisma francuskie i włoskie przedstawiają sytuacyę w Grecyi jako mniej korzystną dla koalicyi. Neutralistyczna liga rezerwistów agituje znowu energicznie. W Atenach i w Patras odbyły się demonstracye w większym stylu, wobec których minister marynarki Rufos zachowywał się życzliwie. Rufos kazał greckiej flocie, stojącej na kotwicy przed Salamis, odebrać wszystkie zamknięcia armatnie, i wziąć je do Aten pod bezpośredni nadzór ministerstwa marynarki. Wielu oficerów ukarał lub przeniósł. Obszar ruchu rewolucyjnego ogranicza się coraz wyraźniej do wysp i do Salonik.

Zanikające nadzieje.

Berno. (B. kor.) Francuskie dzienniki reprodukują wiadomość pism Venizelistów, według których panuje ogólne przekonanie, że wskutek oporu zakulisowego, spełzły na niczem nadzieje wkroczenia rządu greckiego. Dalej donoszą, że jenerał della Gramatica, któremu król Konstantyn powierzył naczelną komendę nad pierwszym korpusem armii, wydał rozkaz dzienny, w którym stwierdza, że z jego 600 oficerów tylko 7 przyłączyło się do Venizelosa.

Norwegia przeciw niemieckim łodziom.

Bilans strat.

Kopenhaga. (B. kor.) „National Tidende“ donosi z Chrystyanii: Zatopionych wczoraj na morzu Lodowatem 5 parowców norweskich miało razem pojemności 6262 tonn, a były ubezpieczone na 5 mil. kor. od szkód wojennych. Zapewne asekuracya wojenna podwyższy premię. Straty norweskiej floty handlowej podczas wojny wynoszą razem 216000 tonn, to jest 8.14 pct. całej pojemności. Rosyjskie połączenie parowcami między Wardö a Archangielskiem zostało wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych na razie zawieszone.

Wzburzenie w Norwegii.

Berlin. (B. kor.) „Localanzieger“ donsi z Chrystyanii, że z powodu zatopienia norweskich parowców na Lodowatem morzu północnem, panuje w Norwegii wielkie wzburzenie. Dzienniki żądają, żeby Norwegia zakazała zagranicznym łodziom podwodnym przebywać na norweskich wodach terytoryalnych. „Localanzeiger“ zauważa, że niemieckie łodzie podwodne działają na zupełnie nienagannej podstawie prawnej. Zatopione okręty zawierały kontrabandę.

Dalsze storpedowania.

Haga. (B. kor.) W Vadsoe we Fiordzie Varanger wylądowało 30 ludzi załogi berkeńskich parowców „Hafnia“ i „Hekla“. Obydwa te okręty zatopiła niemiecka łódź podwodna przed wybrzeżem 30 mil morskich od Kiberg.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 4 października 1916 r.

Akcya prezydyum parlamentu.

Wiedeń. (B. kor.) Jak donosi „Parlaments-Korr.“, prezydent parlamentu Sylwester zwoła na 23 b. m. rano posiedzenie wiceprezydentów, a popołudniu tego samego dnia zaprosi na konferencyę przywódców stronnictw.

Na morzach.

Berlin. (B. kor.) W czasie od 20 do 29 września zatopiły niemieckie łodzie podwodne na morzu Północnem i w Kanale oprócz znanych już 11 angielskich parowców rybackich i 4 statków belgijskich, 35 nieprzyjacielskich statków ogólnej pojemności 14600 tonn, w tem 27 statków rybackich, a 31 wzięły do niewoli.

Powszechna służba wojskowa w Australii.

Londyn. (B. kor.) „Times“ donosi z Melbourne: Wszyscy nieżonaci mężczyźni od 21—35 roku życia zostali powołani do służby wojskowej. Przyszło do wielkich starć za i przeciw obowiązkowi służby wojskowej.

Misya rumuńska do Włoch.

Lugano. (B. kor.) Dzienniki włoskie donoszą, że rumuński generał Possicari przybył do Rzymu z misyą dla rządu włoskiego.

O przemysł francuski.

Berno szwajc. (B. Kor.) Na wielkiem zebraniu przemysłowców transportowych współpracownik „Tempsa“ oświadczył w sprawie trudności, które transport francuski doprowadziły do przesilenia. Obecnego położenia nie można dalej utrzymać bez szkodzenia interesom gospodarczym. Kwestyonuje ono bezpieczeństwo przewozu i przyszłość kraju, a może nawet i wynik wojny. Niema dnia, aby kupcy i przemysłowcy nie zasypywali nas skargami i zażaleniami, ponieważ nie mogliśmy dostawić surowych materyałów i węgla. Ale brak nam wagonów. Także olbrzymie straty ponoszą okręty, gdyż z powodu braku sił roboczych nie można ich wyładować.

C. K. NAMIESTNICTWO
Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi.

Kraków, dnia 20 Września 1916.

L: P. Ee. 50/16.
1.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie §. 1. rozporządzenia cesarskiego z dnia 21. sierpnia 1916 Dzpp. Nr. 261. c. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zarządza w całym kraju zgłoszenia **zapasów drzewa materyałowego.**

Obowiązani temu podlegaja w myśl §. 2. cytowanego rozporządzenia cesarskiego producenci drzewa, a więc nie tylko właściciele, posiadacze, dzierżyciele lasów i tartaków, lecz także wszyscy eksploatujący lasy, następnie handlarze i właściciele składów drzewa materyałowego oraz wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwa, trudniące się sprzedażą i wywozem drzewa bądź własnego bądź obcego, jak wogóle wszyscy właściciele, posiadacze i dzierżyciele takiego drzewa.

Obowiązek zgłoszenia obejmuje:

1) drzewo ścięte w stanie okrągłym, okorowane lub nie okorowane, począwszy od 6 m. długości i 12 cm. grubości w cieńszym końcu (w górę);

2) drzewo kantowe ciosane i rżnięte wszelkich wymiarów;

3) deski i łaty wszelkich wymiarów.

Zapasy powyższych gatunków drzewa materyałowego należy zgłosić u tej władzy politycznej I. instancyi, w obrębie której dany zapas drzewa się znajduje.

Obowiązkowi temu nie podlegają zapasy, nie przekraczające w obrębie jednej gminy w rękach jednego dzierżyciela 15³ m.

O ile posiadacz zgłoszonego drzewa potrzebuje go w całości lub części na budowle własne lub oddane mu do wykonania, winien w zgłoszeniu okoliczność tę uwidocznić i szczegółowo udokumentować, podając ilość drzewa, na ten cel rezerwowaną, oraz przybliżone terminy jej użycia.

Obrót drzewem materyałowem wewnątrz kraju nie podlega na razie ograniczeniu.

Zaleca się wszelako wszystkim osobom wspomnianym w ustępie drugim tego obwieszczenia jak najusilniej we własnym ich interesie, by zapasy wspomnianego drzewa zaofiarowały na cele odbudowy kraju c. k. Namiestnictwu (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) równocześnie ze zgłoszeniem (na ręce władzy politycznej I. instancyi), podając cenę za 1 m³ każdego gatunku loco wagon stacyi nadawczej i to cenę nie wynikającą z chęci nadmiernego zarobku i bezwzględnego wyzyskania konjunktury, ale odpowiadającą rzeczywistym kosztom produkcyi, zwozu itd. z dobiciem „cywilnego“ zarobku.

Zgłoszenia zapasów drzewa materyałowego **według stanu z dnia 10. października 1916.** należy uskutecznić w dwu egzemplarzach niezawodnie **do 15. października 1916.**

Kto do tego zarządzenia ściśle się nie zastosuje, terminu nie dotrzyma, lub też poda nieprawdziwe daty, będzie po myśli § 3. powołanego cesarskiego rozporządzenia ukarany grzywną do 2.000 Koron albo aresztem do 3. miesięcy, o ile w danym razie nie miałyby zastosowania jeszcze surowsze przepisy.

2760

C. k. Namiestnik:
Generał DILLER w. r.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Helena **Sobolewska** z synem zawiadamia syna Zygmunta i synową w Warszawie, iż są zdrowi i mieszkają w gub. witebskiej.

Janina **Skolasińska** zawiadamia ojca, rodzeństwo i krewnych, z pod Radzynia w gub. siedleckiej, że jest zdrowa i mieszka wraz z bratem Zenonem w gub. smoleńskiej.

Sołtykowa Stanisława z Kozienic zawiadamia Masłowskich w Radomiu, Maniusię i Gustawa Kiedrzyńskiego w ziemi radomskiej, że mieszkają w Iilńcach, gub. kijowskiej. Felek ma posadę w cukrowni. Zosienka i Juras zdrowi. Troska moja głęboka. Jak zdrowie wasze? Prosimy o wiadomość do tygodnika „Echo Polskie" w Moskwie.

Bolesław **Solecki** zawiadamia matkę w Sosnowcu, że jest zdrów, pracuje nadal w kopalni Aleksandro-Dmitrjewskiej w Lisiszańsku. W przeszłym roku otrzymał pocztówkę; przeczytał ogłoszenie.

Edmund **Strus** zawiadamia żonę i córkę Helenę w Warszawie, Mokotowska 63, że jest na dawnem miejscu, czuje się dobrze, otrzymał 2 listy. Prosi o odpowiedź.

Aleksander **Struczek** zawiadami żonę Pulinę i rodzinę w gub. siedleckiej, pow. radzyńskim, gm. i folw. Żerocin, że zdrów w Rosławlu, gub. smoleńsk. Prosi o wiadomość. dziękowaniem zwrócone będą.

Wacław **Słupski** rejent i Michał **Łempicki** z Warszawy mieszkają w Jałcie, Dr Rudolf **Beber** i Henryk **Łempicki** z Łomży mieszkają w Moskwie, pozdrawiają krewnych i przyjaciół i proszą ich o wiadomość o sobie.

Katyrzyna **Skulska** zawiadamia Maryę i Klementynę Truskowskie w Grodnie, że mieszka w Moskwie. Mąż w wojsku. Zakład sprzedaliśmy. Bracia są zdrowi. Proszę o wiadomości. Proszę znajomych o zawiadomienie matki o niniejszem ogłaszeniu.

Sobocka Janina Nikodemowa z Floręckich w Moskwie, ul. Srietieński bulwar, dom nr. 6 m. 83, dziękuję p. p. Herlen z Hotla za pamięć i prosi o rychłe wiadomości co się dzieje z bratem Mieczysławem Sobockim z Ręczna, powiatu i gub. piotrkowskiej (przez Gorzkowice) synek którego Wacio znalazł się i jest u nas. Śląc wszystkim pozdrowienia, prosi krewnych i życzliwych o zakomunikowanie nam bliższych wiadomości o miejscu przebywania brata Mieczysława i jego dzieci oraz co się stało z naszem mieniem w Łodzi. Mąż, Józio i Mietek w armii, Gienas na politechnice, lecz wybiera się w tych dniach za ojcem i braćmi. Jaśka i Wacio wyrośli.

Kazimierz **Skorbut** z żoną, z 3-m dzieci, bratem Leonardem i siostrą Janiną zawiadamiają rodziców Józefa i Julię Skorbutów w Wołominie, gub. warszawskiej, Józefa i Annę Dorochowicz w Warszawie (Wola), ul. Dworska nr. 250, iż są zdrowi i zajęcie mają po staremu mieszkają w Charkowie, Biełobrowski pereuł. nr. 17, Mickiewicz w Piotrogrodzie zdrów, o Felku nic nie słychać. Proszą znajomych o wiadomości o rodzicach tą drogą.

Kazimierz Kowalczyński zawiadamia swych rodziców, że po uwolnieniu od wojska mieszka, w Piotrogrodzie. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyrzyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.